

CNOTA WIARY W ŻYCIU I POSŁUDZE MATKI TERESY Z KALKUTY

Ks. Jacek Hadryś

Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
Poznań

Wiara jest cnotą teologalną, dzięki której wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół święty podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. Przez wiarę *człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu*. Dlatego wierzący stara się poznać i czynić wolę Bożą. *Sprawiedliwy z wiary żyć będzie* (Rz 1,17). *Żywa wiara działa przez miłość* (Ga 5,6)¹. Celem niniejszego przedłożenia jest ukazanie cnoty wiary w życiu i posłudze bł. Matki Teresy z Kalkuty. Tekst źródłowy, poddany szczegółowej analizie, stanowią pisma Matki Teresy zamieszczone w całości lub w części w publikacji *Pójdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, opracowane i skomentowane przez postulatora procesu kanonizacyjnego bł. Teresy z Kalkuty i jednocześnie dyrektora Centrum Matki Teresy, o. Briana Kolodiejchuka². Całość refleksji podzielono na kilka części, nawiązujących do przytoczonej powyżej katechizmowej definicji wiary teologalnej. Pierwsza z nich została poświęcona wierze Teresy w Boga oraz w to, co On objawił, a Kościół podaje do wierzenia. W tejże części konieczne stało się przybliżenie czytelnikom problematyki związanej z fenomenem wewnętrznej ciemności przeżywanej przez Teresę. W drugiej części podjęto zagadnienie dobrowolnego i całkowitego powierzenia się Bogu przez Teresę oraz poznawania i podejmowania przez nią woli Bożej. Część trzecia przybliży żywą wiarę Teresy,

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1992, nr 1814.

² *Matka Teresa, Pójdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, B. Kolodiejchuk (opr. i komentarz), M. Romanek (tłum.), Kraków 2008, dalej skrót: PPSK.

która zaowocowała konkretną miłością. Podsumowanie przeprowadzonych badań i stosowne wnioski zamieszczono w zakończeniu.

Wierzyła w Boga

Teresa swoje życie poświęciła służbie Bogu wpierw w zgromadzeniu Sióstr Loretanek, a następnie w założonym przez siebie zgromadzeniu Misjonarek Miłości, dlatego zajmowanie się jej wiarą w istnienie Boga oraz w prawdziwość tego, co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podaje, może budzić zdumienie. Jednakże na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć nie tylko ze względów metodycznych i merytorycznych, ale również dlatego, iż po opublikowaniu pism Teresy zamieszczonych w całości lub w części w publikacji *Pójdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”* szerokim echem po świecie rozniosła się wiadomość o przeżywaniu przez nią trwającej wiele dziesiątek lat wewnętrznej ciemności. Zagadnienie owej ciemności domaga się szerszej prezentacji, gdyż miało decydujący wpływ na cnotę wiary w życiu i posłudze Teresy.

Otóż pierwsza wzmianka o towarzyszącej Teresie wewnętrznej ciemności znalazła się w liście z 1937 r., wysłanym przez nią do o. Franja Jambrekovicia tuż przed rozpoczęciem probacji poprzedzającej złożenie ślubów wieczystych³. Trudno stwierdzić, jaki był charakter owej ciemności, gdyż nie zachowały się żadne inne wypowiedzi na ten temat. W marcu 1953 r. Matka Teresa po raz pierwszy ujawniła swoje doświadczenie wewnętrznej ciemności, towarzyszącej jej praktycznie już do końca życia. Uczyniła to w liście skierowanym do ówczesnego arcybiskupa Kalkuty Ferdinanda Périera, w którym prosiła o modlitewne wsparcie: *Mam w sobie tak straszną ciemność, jak gdyby wszystko obumarło. Tak było mniej więcej od czasu, gdy rozpoczęłam «dzieło».* Niech Wasza Eminencja prosi naszego Pana, by dodał mi odwagi⁴. Fakt pojawienia się owej ciemności w początkach ist-

³ „Niech Ojciec nie myśli, że moje życie duchowe jest usłane różami – to kwiaty, których prawie nigdy nie spotykam na swej drodze. Całkiem przeciwnie, dużo częściej za swoją towarzyszkę mam «ciemność». A kiedy noc staje się bardzo gęsta – i mam wrażenie, że skończę w piekle – wtedy po prostu ofiaruję się Jezusowi. Jeśli On chce, żebym tam była – jestem gotowa – ale tylko pod warunkiem, że to naprawdę Go uszczęśliwi” List siostry Teresy do ojca Franja Jambrekovicia SJ, 8 lutego 1937 r., w: PPSK, s. 36.

⁴ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 18 marca 1953 r., w: PPSK, s. 205.

nienia Misjonarek Miłości potwierdziła również w innych listach⁵ Jej nadejście zostało poprzedzone niezwykle silnym, mistycznym doświadczeniem bliskości Boga: 10 września 1946 r. podczas podróży pociągiem otrzymała *powołanie w powołaniu*, które zaowocowało powstaniem Misjonarek Miłości⁶. Od tego dnia do połowy 1947 r. otrzymywała słowa i widzenia wewnętrzne, nie mając wątpliwości, że mówi do niej Jezus⁷. Znamienne, iż zachowała względem nich należyty dystans, nie przywiązując do nich szczególnej wagi⁸. Po upływie dziesięciu lat od powstania Misjonarek Miłości Teresa otrzymała znak, będący dla niej dowodem, że Bóg był zadowolony ze zgromadzenia: po jej prośbie o znak na miesiąc znikła ciemność⁹. Po miesiącu pojawiła się znowu, stając się nieodłącznym elementem codziennego życia Teresy, aż po jej narodziny dla nieba¹⁰. Wpisana w sam rdzeń duchowego doświadczenia znalazła odzwierciedlenie w jej listach do kierowników duchowych i arcybiskupów Kalkuty. Generalnie należy zauważyć, iż chociaż zewnętrznie była podobna do przeżyć duchowych zwią-

⁵ „Ojciec – od roku 49 albo 50 to straszliwe poczucie pustki – ta niewypowiedziana ciemność – ta samotność – ta nieustanna tęsknota za Bogiem – która przyprawia mnie o ten ból w głębi serca” List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, bez daty, ale najprawdopodobniej z okresu rekolekcji odbytych w kwietniu 1961 r., s. 286. Por. List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 7 listopada 1958 r., w: PPSK, s. 242.

⁶ „To było powołanie w powołaniu. To było powtórne wezwanie. Wezwanie, by opuścić nawet Loreto, gdzie byłam bardzo szczęśliwa, i udać się na ulice, aby służyć najbiedniejszym z biednych. (...) W 1946 roku udałam się do Dardżylingu na rekolekcje. To stało się w tym pociągu. Wtedy właśnie usłyszałam wezwanie, aby porzucić wszystko i pójść za Nim do slumsów (...). Wiedziałam, że taka była Jego wola i że musiałam pójść za Nim” M. Muggeridge, *Matka Teresa z Kalkuty*, Warszawa 1975, s. 73–74, cyt. za PPSK, s. 61–62.

⁷ Były to słowa wewnętrzne wyobrazeniowe, a także widzenia wyobrazeniowe.

⁸ „Przyszły [głosy i widzenia] same z siebie – i odeszły. Nie zmieniły mojego życia. Pomogły mi być bardziej ufną i przyciągnęły bliżej Boga. – Zwiększyły moje pragnienie bycia coraz bardziej Jego małym dzieckiem. Co do joty byłam w ich kwestii posłuszna Ojcu – więc się nie boję. Nie przywiązuję do nich żadnej wagi w odniesieniu do wezwania, ponieważ już zanim przyszły, odczuwałam tak samo silne pragnienie poświęcenia siebie. Dlaczego przyszły, nie wiem – ani nie próbuję się dowiedzieć. Moją radością jest pozwolić Mu robić ze mną to, co sprawia radość Jemu” List Matki Teresy do ojca Céleste’a Van Exema SJ, 19 października 1947 r., w: PPSK, s. 125–126.

⁹ „Modliłam się do niego o dowód, że Bóg jest zadowolony ze Zgromadzenia. I z miejsca znikła ta długotrwała ciemność, ten ból z powodu utraty – z powodu samotności – z powodu tego dziwnego cierpienia tych dziesięciu lat. Dziś moją duszę przepemnia miłość, niewypowiedziana radość – niczym niezmacone miłosne zjednoczenie” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 7 listopada 1958 r., w: PPSK, s. 242.

¹⁰ „Nasz Pan uznał, że lepiej będzie dla mnie, jeśli będę w tunelu – więc znowu odszedł – zostawiając mnie samą. – Jestem Mu wdzięczna za ten miesiąc miłości, który mi dał. Niech Wasza Eminencja prosi Matkę Bożą, by miała mnie blisko siebie, żebym nie zgubiła drogi w ciemnościach” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 16 listopada 1958 r., w: PPSK, s. 243.

zanych z oczyszczeniem biernym ducha św. Jana od Krzyża, to jednak w świetle szczegółowych badań należy ją uznać za swoiste mistyczne doświadczenie polegające na włączeniu w *dogłębny ból, jakiego [ci, którym służyła] doświadczała z powodu poczucia, że są niepotrzebni i odepchnięci, a przede wszystkim z powodu życia bez wiary w Boga*. Była to wyjątkowa łaska udziału w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa. Stanowiła duchową stronę dzieła Teresy, a dla niej samej stała się szczególną i tajemniczą więzią z Boskim Oblubieńcem, kontaktem z Nim polegającym na głębokiej tęsknocie¹¹.

Doświadczenie ciemności było dla Teresy tak wielkim cierpieniem, ponieważ powodowało w niej dogłębną pustkę, poczucie nieobecności Boga, bez którego nie wyobrażała sobie życia: *Ciemność jest taka, że naprawdę nic nie widzę – ani umysłem, ani rozumem. Miejsce Boga w mojej duszy jest puste. Nie ma we mnie Boga. Kiedy ból tęsknoty jest tak wielki – po prostu tęsknię i tęsknię za Bogiem – i wtedy jest tak, że czuję – On mnie nie chce – nie ma Go tu. (...) Bóg mnie nie chce. Czasem słyszę po prostu, jak moje serce krzyczy – «Mój Boże», i nic więcej się nie dzieje. To tortury i cierpienie, których nie potrafię wytłumaczyć¹²*. Teresa z jednej strony dźwigała w sobie poczucie całkowitego opuszczenia przez Boga, a z drugiej – ogromną tęsknotę za Nim¹³. Taka sytuacja powodowała ból trudny do zniesienia, który odważyła się przyrównać do mąk piekielnych: *Mówi się, że ludzie w piekle cierpią męki wieczyste z powodu utraty Boga – przesliby przez te wszystkie cierpienia, gdyby mieli chociaż małą nadzieję, że posiadą Boga. Czuję w duszy po prostu ten straszliwy ból z powodu utraty Boga, który mnie nie*

¹¹ Por. J. Neuner, *Mother Teresa's Charism*, „Review for Religious” 5 (2001), s. 484–485, cyt. za: PPSK, s. 295. Zob. J. Hadryś, *Fenomen ciemności w życiu Matki Teresy z Kalkuty*, „Duchowość w Polsce” 11 (2009), s. 200–209.

¹² List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, bez daty, ale najprawdopodobniej z okresu rekolekcji odbytych w kwietniu 1961 r., s. 286–287. „W mojej duszy jest tak wiele sprzeczności. – Tak dojmująca tęsknota za Bogiem – tak dojmująca, że bolesna – nieustanne cierpienie – a mimo to [jestem] przez Boga niechciana – odrzucona – pusta – bez wiary – bez miłości – bez zapału. – Dusze [mnie] nie pociągają – Niebo nic nie znaczy – dla mnie wygląda jak puste miejsce – myśl o nim nic dla mnie nie znaczy, a mimo to ta dręcząca tęsknota za Bogiem. – Bardzo proszę o modlitwę, żebym wciąż się do Niego uśmiechała mimo wszystko. Bo jestem tylko Jego – więc On ma wszelkie prawa do mnie. Jestem całkowicie szczęśliwa, że jestem nikim nawet dla Boga” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 28 lutego 1957 r., w: PPSK, s. 232–233.

¹³ „Po prostu jestem pełna – nie wiedziałam, że miłość może sprawić tyle cierpienia. – Tamto było cierpienie z powodu straty – to jest z powodu tęsknoty – z powodu ludzkiego bólu, ale spowodowanego przez to, co Boskie” List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 6 listopada 1958 r., w: PPSK, s. 246.

*chce – Boga, który nie jest Bogiem – Boga, który naprawdę nie istnieje*¹⁴. Traumatyczne przeżywanie wewnętrznych udręczeń wprowadzało Teresę w niewyobrażalne cierpienie, gdyż w niczym nie chciała zasmucić Boga. W tym kontekście znamieną jest modlitwa, której tekst Teresa wysłała do ojca Picachy’ego: *Panie, mój Boże, kim jestem, że mnie opuszczasz? Twoim ukochanym dzieckiem – a teraz stałam się jakby najbardziej znienawidzonym – tym, które odrzuciłeś, jakbyś go nie chciał – nie kochał. Wołam, lgnę, pragnę – i nie ma Nikogo, kto by mi odpowiedział – Nikogo, do kogo mogłabym przyłgnąć – nie, nie ma Nikogo. Sama. Ciemność jest taka ciemna – a ja jestem sama. Niechciana, opuszczona. Samotność serca, które pragnie miłości, jest nie do zniesienia. Gdzie jest moja wiara? – nawet tam głęboko, w samym wnętrzu, nie ma nic prócz pustki i ciemności. (...) Boli bez przerwy. Nie mam wiary. Nie ośmielam się wypowiadać słów i myśli, które kłębią mi się w sercu i sprawiają, że cierpię niewypowiedziane katusze. Tak wiele we mnie pytań bez odpowiedzi – boję się je odsłaniać – w obawie przed bluźnierstwem. Jeśli jest Bóg, wybac mi, proszę. (...) Kiedy próbuję wznosić myśli ku Niebu – jest tam tak przytłaczająca pustka, że te same myśli wracają i jak ostre noże ranią mnie w samą duszę. Miłość – to słowo – nic sobą nie przedstawia. Mówią mi, że Bóg mnie kocha – jednak rzeczywistość ciemności i chłodu, i pustki jest tak wielka, że nic nie porusza mojej duszy. (...) Mimo wszystko ta ciemność i pustka nie są tak bolesne jak tęsknota za Bogiem. Czuję, że ta sprzeczność wytrąci mnie z równowagi*¹⁵ Teresa, nie chcąc zasmucić Chrystusa, prosiła o modlitwę w tej intencji, liczyła również na opiekę Matki Najświętszej: *Proszę o modlitwę, żebym nie okazała się Judaszem dla Jezusa w tej pełnej bólu ciemności*¹⁶ Sama błagała Chrystusa: *Nie pozwól, bym w jakikolwiek sposób zrobiła Ci krzywdę – zabierz mi zdolność do ranienia Cię*¹⁷ W tak trudnych chwilach zdobywała się jednak

¹⁴ List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 3 września 1959 r., w: PPSK, s. 263. „Proszę o modlitwę – bo wszystko we mnie jest ścięte lodem” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 15 grudnia 1955 r., w: PPSK s. 223. „Ciemność jest taka ciemna, ból jest taki bolesny. Czasem ból chwyta tak mocno – że słyszę własny głos, jak woła – Mój Boże, pomóż mi”. List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 16 października 1961 r., w: PPSK, s. 302.

¹⁵ List Matki Teresy bez daty. Jest to spisany tekst modlitwy wysłany do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego, w: PPSK, s. 255–256.

¹⁶ List Matki Teresy do biskupa Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 8 stycznia 1964 r., w: PPSK, s. 333. „Niech Wasza Eminencja prosi o opiekę Matkę Bożą, żeby była mi Matką w tych ciemnościach” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 29 stycznia 1958 r., w: PPSK, s. 238.

¹⁷ List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 3 września 1959 r., w: PPSK, s. 265.

na akty ślepej wiary: *Tylko ta ślepa wiara pomaga mi przetrwać, bo w rzeczywistości wszystko jest dla mnie ciemnością*¹⁸. Doświadczane cierpienie nie tylko nie zamykało jej na Boga, ale inspirowało do aktów bezwarunkowego oddania się Jemu: *Kiedy prosileś, abys mógł odcisnąć w moim sercu Twoją Mękę – czy to jest odpowiedź? Jeśli przyniesie Ci to chwałę, jeśli da Ci to odrobinę radości, jeżeli przyciągnie to do Ciebie dusze, jeżeli moje cierpienie zaspokoi Twoje Pragnienie – oto jestem, Panie, przyjmuję wszystko z radością do końca życia*¹⁹

Wierzyła Bogu i pełniła Jego wolę

Matka Teresa przeżywanie codzienności oparła całkowicie na Bogu, bez reszty zdając się na Niego i Jemu ufając. Szczególnym wyrazem jej zawierzenia Bogu i oparcia całego życia wyłącznie na Nim stał się ślub, który złożyła w kwietniu 1942 r.: *Złożyłam Bogu ślub – [pod karą grzechu śmiertelnego] – żeby dać Bogu wszystko, o co poprosi – «Niczego Mu nie odmawiać»*²⁰. Ów ślub złożyła, gdyż, jak sama później przyznała, *chciała dać Bogu coś bardzo pięknego*²¹ i *bez zastrzeżeń*²². Wynikał on z wielkiej miłości Teresy do Jezusa i stanowił owoc poszukiwania przez nią sposobów wyrażenia Jezusowi tejże miłości. Ślub ten pomagał Teresie w bezwarunkowym poddawaniu się woli Bożej w każdych okolicznościach życia, prowadził ją do postawy pełnej dyspozycyjności względem Chrystusa. Stanowił także inspirację do radykalnego podejmowania woli Bożej w takiej postaci, w jakiej ją odkrywała, a przeżywany był w miłosnym chrystocentryzmie: *Za nic w świecie nie*

¹⁸ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 15 grudnia 1955 r., w: PPSK, s. 223.

¹⁹ List Matki Teresy bez daty. Jest to spisany tekst modlitwy wysłany do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego, w: PPSK, s. 256–257. „Mój Jezu, postąpiłeś ze mną wedle swojej woli i – Jezu, wysłuchaj mojej modlitwy – jeśli to sprawia Ci radość – jeśli mój ból i cierpienie – moja ciemność i oddzielenie dają Ci odrobinę pociechy – mój własny Jezu, czyń ze mną, co tylko chcesz – jak długo tylko chcesz, nie patrząc nawet na chwilę na moje uczucia i ból” List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 3 września 1959 r., w: PPSK, s. 264–265. „Jeżeli moje oddzielenie od Ciebie – sprowadzi do Ciebie innych i w ich miłości i obecności znajdziesz radość i zadowolenie – to przecież Jezu, z całego serca chcę cierpieć – nie tylko teraz – ale przez całą wieczność – gdyby to było możliwe. Twoje szczęście to wszystko, czego pragnę. – Co do reszty – proszę, nie zadawaj sobie trudu – nawet gdybyś widział, że mdleję z bólu” List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 3 września 1959 r., w: PPSK, s. 265.

²⁰ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 1 września 1959 r., w: PPSK, s. 47.

²¹ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 12 maja 1962 r., w: PPSK, s. 48.

²² List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 4 kwietnia 1960 r., w: PPSK, s. 48.

*chciałabym, nawet przez ułamek sekundy, zrobić czegoś, co Mu się mniej podoba*²³
*Ślub pod karą grzechu śmiertelnego oznaczał przyjęcie postawy bez zastrzeżeń*²⁴.

Potwierdzeniem a jednocześnie wyrazem pełnego zdania się na Boga i podjęcia się wypełniania Jego woli pomimo licznych przeciwności, stały się wspomniane już w niniejszej refleksji wydarzenia związane z wezwaniem Teresy do opuszczenia zgromadzenia Sióstr Loretanek i oddania się posłudze najuboższym z ubogich na ulicach Kalkuty. Bardzo wymowne były słowa Chrystusa wzywające Teresę do podjęcia misji wśród ubogich: *Czy odmówisz Mi? Kiedy chodziło o twoją duszę, nie myślałem o sobie, ale oddałem się dobrowolnie za ciebie na Krzyżu, a teraz ty co? Czy odmówisz Mi?*²⁵. W mistycznych dialogach wewnętrznych Chrystus przekonywał ją do pełnego zdania się na Niego i pełnej uległości Jemu we wszystkim: *Zawsze mówiłaś: «Zrób ze mną cokolwiek zechcesz». – Teraz chcę działać, pozwól Mi to zrobić – moja mała Oblubienico, moja własna mała. (...) Zaufaj Mi z miłością – zaufaj Mi ślepo*²⁶. Teresa nie pozostawała obojętna na prośby Chrystusa: *Powiedziałam mu, że chcę jedynie być posłuszna Świętej Woli Boga i ją wykonywać. Teraz się nie boję, całkowicie powierzam się Jego Rękom. On może rozporządzać mną, jak zechce*²⁷. Choć jako loretanka nie chciała odejść ze swojego zgromadzenia, to jednak zdawała sobie sprawę, iż zostając w nim, rozminęłaby się z wolą Bożą: *Proszę, niech Matka nie zabrania mi oddania się Jemu i Jego ubogim*²⁸. Postawa zawierzenia Bogu, oparcia całej swojej przyszłości na Nim, była dominująca i większa od lęków o siebie.

²³ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 30 marca 1947 r., w: PPSK, s. 96.

²⁴ Por. PPSK, s. 53. Pod wpływem swego ślubu Matka Teresa wyrobiła w sobie także zwyczaj natychmiastowego odpowiadania na wymagania chwili obecnej. Silny impuls do bezzwłocznego działania – kiedy była pewna, że coś jest wolą Boga wobec niej – był wyróżniającą cechą wszystkich jej przedsięwzięć, w: PPSK, s. 55.

²⁵ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 3 grudnia 1947 r., w: PPSK, s. 137.

²⁶ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 3 grudnia 1947 r., w: PPSK, s. 138–139. „Zostałaś Moją Oblubienicą dla mojej miłości – przyjechałaś do Indii dla Mnie. Twoje pragnienie dusz przywiodło cię tak daleko. – Boisz się zrobić jeszcze jeden krok dla swego Oblubieńca – dla Mnie – dla dusz? Czy twoja wielkoduszość oziębla? Czy Ja jestem mniej ważny niż ty?” Tamże, s. 137.

²⁷ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 3 grudnia 1947 r., w: PPSK, s. 142. „Im więcej się modliłam – tym wyraźniejszy stawał się ten głos w moim sercu, i dlatego modliłam się, by zrobił ze mną cokolwiek zechce” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 13 stycznia 1947 r., w: PPSK, s. 74.

²⁸ List Matki Teresy do matki Gertrude Kennedy IBVM, 10 stycznia 1948 r., w: PPSK, s. 149. „Wie Ojciec, że nie chcę opuszczać Loreto, nie mam po temu żadnego osobistego powodu, absolutnie żadnego – ale powołanie, życie i dzieło, jakiego Bóg chce, bym dokonała, są tak różne od życia i pracy w Loreto, że gdybym została, nie pełniłabym Jego Woli” List Matki Teresy do ojca Céleste’a Van Exema SJ, 28 października 1947 r., w: PPSK, s. 131.

Zdanie się na Boga i oddanie Jemu *na przepadłe* w postawie pełnej dyspozycyjności osiągnęło swoją kulminację w życiu Teresy we wspomnianym już doświadczeniu wewnętrznej ciemności. Dopiero po wielu latach zaczęła ową ciemność przeżywać jako *duchową stronę* dzieła, do którego została powołana, jako sposób na pełniejsze utożsamienie się z ubogimi, do których została posłana: *Zaczęłam kochać tę ciemność – bardzo małą cząstkę ciemności i bólu Jezusa na ziemi (...). Jezus nie może już przeżywać agonii – ale chce przeżywać ją we mnie*²⁹ Niemniej jednak owa ciemność poprowadziła Teresę do wielokrotnego ponawiania aktów pełnej dyspozycyjności wobec Boga i Jego woli: *Być do Jego dyspozycji. Niech On robi ze mną, cokolwiek chce, jak chce, jak długo chce*³⁰. Nie potrafiąc uczuciowo przyjmować woli Bożej, przyjmowała ją swoją wolą: *Od jakiegoś miesiąca jestem bardzo głęboko zjednoczona w swoim sercu z wolą Bożą. Przyjmuję nie uczuciami, ale wolą Wolę Boga. Przyjmuję Jego Wolę nie tylko na [jakiś] czas, ale na wieczność (...). Przyjmuję Jego Świętą Wolę tak, jak do mnie przychodzi*³¹. Mimo przeżywania stałego, wewnętrznego bólu prosiła spowiednika o modlitwę, potwierdzając swoją pełną akceptację dla woli Chrystusa: *Proszę tylko o modlitwę – teraz chcę, żeby było tak, jak jest – ponieważ tak chce Jezus*³². W swoim podejmowaniu woli Bożej posuwała się do heroizmu: *Chcę być Mu wierna – zużywać się dla Niego, kochać Go nie za to, co daje, ale za to, co zabiera – być do Jego dyspozycji*³³. W pełni poddana Chrystusowi pisała: *Nie proszę, by zmienił swoje postępowanie wobec mnie czy swoje plany*

²⁹ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, najprawdopodobniej 11 kwietnia 1961 r., w: PPSK, s. 292–293.

³⁰ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, bez daty, ale najprawdopodobniej z okresu rekolekcji odbytych w kwietniu 1961 r., w: PPSK, s. 289. „Tak – bardziej niż kiedykolwiek będę do Jego dyspozycji”. List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, najprawdopodobniej 11 kwietnia 1961 r., w: PPSK, s. 293. „To jedyna rzecz, jaką obecnie robię – «daję Mu wolną rękę». Może robić, co chce i jak chce”. List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 3 lutego 1963 r., w: PPSK, s. 326. Postawa dyspozycyjności rozciągała się na wszystkie dziedziny życia i posługi Teresy: „Dzisiaj po południu lecę do Manili i będę tam u szarytek. – Osobiście wolałabym być ze swoimi ludźmi – ale Pan ma własne plany. A ponieważ chcę, żeby miał całkowitą wolność w posługiwaniu się mną, jak tylko Mu się podoba, jestem równie szczęśliwa tu, jak tam [...]. Nie tylko chcę być do Jego dyspozycji, ale jestem z tego powodu szczęśliwa” List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 10 września 1962 r., w: PPSK, s. 322–323.

³¹ List Matki Teresy do biskupa Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 8 stycznia 1964 r., w: PPSK, s. 333.

³² List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 18 grudnia 1961 r., w: PPSK, s. 309.

³³ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, przed 8 stycznia 1965 r., w: PPSK, s. 339. A. Batlogg, *Die unvollkommenen Heiligen*, „Stimmen der Zeit” 11 (2007), s. 721. Por. J. Neuner, *Mutter Teresas Charisma*, „Geist und Leben” 5 (2001), s. 338–339.

wobec mnie. Proszę Go tylko, aby się mną posługiwał, by uczył moje Siostry i Braci, i naszych Ubogich, jak Go kochać, i by pomagał im w tym – skoro ja nie potrafiłam Go kochać³⁴. W doświadczeniu ciemności zachowała świadomość, że wolą cały czas pozostawała zjednoczona z Chrystusem: *Jak strasznie pusta jest moja dusza (...). Wiem, że to tylko uczucia – bo moja wola jest nierozzerwalnie związana z Jezusem, a zatem z Siostrami i Ubogimi*³⁵.

Teresa dbała o wypełnienie woli Bożej, modliła się, aby móc dokonać tego, co się będzie Chrystusowi podobało: *Ześlij mi własnego Ducha, który nauczy mnie Twojej Woli, która da mi moc do dokonania tego, co się Tobie podoba. Jezu, mój Jezu, nie daj, bym została zwiedziona. Jeśli to Ty tego chcesz, daj mi jakiś dowód, jeśli nie, niech moja dusza się od tego uwolni. Ufam Ci ślepo – pozwolisz mojej duszy pójść na zatracenie?*³⁶. Wolę Bożą rozeznawała na modlitwie³⁷. Swoją misję podejmowała ze świadomością czekających ją trudności, ale także z pełnym zaufaniem Chrystusowi³⁸. Pełniąc wolę Bożą, czuła się szczęśliwa³⁹ O modlitwę

³⁴ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 8 stycznia 1965 r., w: PPSK, s. 339.

³⁵ List Matki Teresy do ojca Josepha Neunera SJ, 24 lipca 1967 r., w: PPSK, s. 348–349.

³⁶ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 3 grudnia 1947 r., w: PPSK, s. 138. „Jezu, mój własny Jezu – jestem tylko Twoja – jestem taka głupia – nie wiem, co powiedzieć, ale rób ze mną, co tylko zechcesz – jak długo zechcesz”. List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 3 grudnia 1947 r., w: PPSK, s. 139.

³⁷ „Modliłam się i modliłam, bardzo, w związku z tym przyglądałam się temu ze wszystkich stron, a odpowiedź pozostała taka sama – opuścić wszystko i jeszcze głębiej Go naśladować, w tym życiu całkowitego poddania się Jemu, poświęcenia się Jemu i Jego ubogim. Wiem, że będzie się Matka o mnie martwić – ale proszę nie zwracać mnie z drogi, którą On chce, bym szła” List Matki Teresy do matki Gertrude Kennedy IBVM, 10 stycznia 1948 r., w: PPSK, s. 148–149.

³⁸ „Wiedziałam, że będzie mnóstwo komplikacji, ale moja ufność do Niego jest niewzruszona. Im więcej będzie kłopotów i cierpień dla tej sprawy, tym większy będzie dowód, że Jego Wolą jest rozpocząć to dzieło w 50. roku wstąpienia Małego Kwiatka do nieba, a Waszej Eminencji do Towarzystwa Jezusowego” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 1 października 1947 r., w: PPSK, s. 122.

³⁹ „Jestem teraz tak samo szczęśliwa, że pełnię Świętą Wolę Bożą. Cena nie ma znaczenia. [...] Ale dzieło jest Jego, nie moje, i nawet gdybym umarła, zanim miałoby szansę się zacząć, to wiem, że odpowiedziałam na wezwanie i postawiłam pierwsze kroki na drodze ku Jego zapomnianym ubogim i nędzarzom. – Powodzenie czy porażka, jakkolwiek będzie Jego plan – pierwsze jest Jego – druga będzie moja. – Wszystko będzie dla Niego” List Matki Teresy do matki Pauline Dunne IBVM, 9 listopada 1948 r., w: PPSK, s. 180. „Im bardziej dzieło się rozrasta, tym jaśniejsze staje się, [że to] Jego Wola. Wkrótce upłynie już rok [odkąd opuściłam loretanki] – mimo że było mnóstwo cierpienia i łez, nie było ani jednej chwili żalu. Jestem szczęśliwa, że wypełniam Wolę Bożą” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 29 czerwca 1949 r., w: PPSK, s. 187.

w tej intencji prosiła innych: *Wasza Eminencjo, bardzo proszę o modlitwę, żebym we wszystkim pełniła Świętą Wolę Boga bez względu na cenę*⁴⁰.

Miłowała Boga i ludzi

Teresa w jednym z listów do arcybiskupa Kalkuty wyznała: *Co do mnie – mam tylko jedno pragnienie – kochać Boga tak, jak nigdy nie był kochany – głęboką, osobistą miłością*⁴¹. W jej wypowiedziach można znaleźć potwierdzenie, że jej największym pragnieniem było miłowanie Boga: *Moim jedynym życzeniem i pragnieniem, jedyną rzeczą, której pokornie pragnę, jest osiąść łaskę miłowania Boga, miłowania Jego samego. Poza tym, o nic nie proszę*⁴². Zdawała sobie sprawę z faktu, iż miłuje Go *na przepadle* i pragnie, by inni również Go pokochali⁴³. Swoją miłość ku Bogu wyrażała w różny sposób, starając się przez wszystko, czego doświadczała, okazywać Jemu miłość. Pisała: *Nie jest rzeczą najważniejszą to, ile zrobiłeś, lecz ile miłości włożyłeś w swoje działanie*⁴⁴. Zdawała sobie w pełni sprawę z faktu, że miłość do Boga, zawierzenie Bogu, weryfikuje się i potwierdza w miłości bliźniego: *Jezus wciela się w głodującego, nagiego, bezdomnego, chorego, uwięzionego, samotnego, odtrąconego i mówi: «Mnieście to uczynili» [Mt 25,40]. Pragnie naszej miłości tak samo, jak pragną jej nasi ubodzy. To jest głód, który ty i ja powinniśmy odnaleźć. Może być on nawet w naszym własnym domu*⁴⁵. Dla niej wszelkie dobro świadczone najuboższym było równoznaczne

⁴⁰ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 23 lipca 1950 r., w: PPSK, s. 189. „Wasza Eminencjo, bardzo proszę o modlitwę, żebym dawała naszemu Panu wszystko, o co prosi, i nie myślała o sobie” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 15 kwietnia 1951 r., w: PPSK, s. 194. „Proszę o modlitwę – żebym nie «odmawiała Bogu» – przyjęła każdą rzecz i wszystko z całkowitym poddaniem się Świętej Woli Bożej – teraz – i w [całym] życiu” List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 26 kwietnia 1959 r., w: PPSK, s. 254.

⁴¹ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 17 listopada 1956 r., w: PPSK, s. 231. „Niech się Ojciec modli, żebym kochała Boga miłością, jaką nikt Go wcześniej nie kochał. – Co za głupie pragnienie” List Matki Teresy do ojca Lawrence’a Trevora Picachy’ego SJ, 28 czerwca 1958 r., w: PPSK, s. 245.

⁴² List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 29 lipca 1956 r., w: PPSK, s. 230.

⁴³ „Pokochałam Go ślepo, całkowicie, tylko [Jego]. (...) Używam wszystkich swoich sił – mimo tego, co czuję – żeby Siostry i [inni] ludzie pokochali Go osobiście” Notatki Matki Teresy z rekolekcji, 29 marca – 12 kwietnia 1959 r., w: PPSK, s. 468–469.

⁴⁴ Matka Teresa z Kalkuty, *Kochać, to takie proste... Wybór myśli*, Sandomierz 2003, s. 29.

⁴⁵ Przemówienie Matki Teresy wygłoszone z okazji wręczenia jej Pokojowej Nagrody Nobla, 10 grudnia 1979 r., w: Kathryn Spink, *Matka Teresa. Autoryzowana biografia*, tłum. Maria Grabka-Ryńska, Andrzej Wojnowski, Warszawa 2002, s. 367–369, w: PPSK, s. 394.

ze świadczeniem dobra samemu Chrystusowi: *Wszystko, co robimy dla najmniejszych, robimy dla Niego* [zob. Mt 25,40]⁴⁶. Zachęcała swoje siostry do utożsamiania się z Chrystusem i usługiwania Jemu w ubogich: *Powiedzcie Jezusowi: «Ja będę tym kimś». Ja Go pocieszę, dodam Mu otuchy, ja Go pokocham [...]. Bądźcie z Jezusem. On się modlił i modlił, a potem przyszedł szukać pociechy, ale żadnej nie było. [...] Zawsze piszę to zdanie: «Czekałem, by Mnie kto pocieszył, lecz nikt się nie znalazł». Potem piszę: Bądź tym kimś. Więc teraz Wy bądźcie tym kimś. Starajcie się być tym kimś, kto będzie dzielił z Nim [Jego los], kto będzie dodawał Mu otuchy, będzie Go pocieszał*⁴⁷ Jak sama wyznała, kiedyś, gdy ktoś stwierdził, że nie dotknąłby trędowatego nawet za milion dolarów, odpowiedziała: *Ja też nie. Gdyby chodziło tu o pieniądze, nie zrobiłabym tego nawet za dwa miliony. Ale uczynię to chętnie z miłości do Boga*⁴⁸. Chciała Chrystusowi sprawiać radość poprzez przyprowadzanie do Niego wielu dusz: *Nie mogę się tego doczekać, pragnę przyprowadzać do Niego wiele, wiele dusz – sprawiać, by każda dusza kochała dobrego Boga płomienną miłością – nieść Jego miłość po wszystkich ulicach i slumsach, do każdego domu i serca*⁴⁹.

Słowa medytacji, którą Matka Teresa napisała w rzymskim szpitalu w 1983 r., ukazują istotę chrystocentrycznego rozumienia i przeżywania przez nią miłości oraz skonkretyzowania tejże miłości na posłudze Chrystusowi żyjącemu w najuboższych z ubogich: *Jezus jest Słowem – które mamy wypowiadać. Jezus jest Prawdą – którą mamy mówić. Jezus jest Drogą – którą mamy kroczyć. Jezus jest Światłem – które mamy zapalać. Jezus jest Życiem – którym mamy żyć. Jezus jest Miłością – którą mamy kochać. Jezus jest Radością – którą mamy się dzielić.*

⁴⁶ List Matki Teresy do Eileen Egan, 13 października 1969 r., w: PKPS, s. 359. „Kiedy ubogi człowiek umiera z głodu, nie dzieje się tak dlatego, że Bóg nie dba o niego czy o nią. Dzieje się tak, bo ani ty, ani ja nie zechcieliśmy dać owej osobie tego, czego jej potrzeba. Odmówiliśmy bycia narzędziem miłości w rękach Boga, by dać ubogim kawałek chleba, zaofiarować im odzież, która ich ochroni przed zimnem. Dzieje się tak, ponieważ nie rozpozналиśmy Chrystusa, kiedy – raz jeszcze – pojawił się okryty płaszczem bólu, jako człowiek skostniały z zimna, konający z głodu, kiedy przyszedł jako samotna ludzka istota, jako zagubione dziecko poszukujące domu” Matka Teresa, *Myśli wyszukane*, J.L. González-Balado (red.), Kraków 2008, s. 41.

⁴⁷ Pouczenia Matki Teresy dla Sióstr Misjonarek Miłości, 24 lutego 1989 r., w: PPSK, s. 353–354.

⁴⁸ Matka Teresa, *Myśli wyszukane*, dz. cyt., s. 51.

⁴⁹ List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 7 listopada 1947 r., w: PPSK, s. 134. „Pragnę przyprowadzać do Niego wiele, wiele dusz – sprawiać, by każda dusza kochała dobrego Boga płomienną miłością – nieść Jego miłość po wszystkich ulicach i slumsach, do każdego domu i serca” List Matki Teresy do arcybiskupa Ferdinanda Périera, 7 listopada 1947 r., w: PPSK, s. 134.

Jezus jest Ofiarą – którą mamy składać. Jezus jest Pokojem – który mamy dawać. Jezus jest Chlebem Życia – który mamy jeść. Jezus jest Głodnym – którego mamy nakarmić. Jezus jest Spragnionym – którego mamy napoić. Jezus jest Nagim – którego mamy przyodziać. Jezus jest Bezdomnym – którego mamy przyjąć do siebie. Jezus jest Chorym – którego mamy leczyć. Jezus jest Samotnym – którego mamy kochać. Jezus jest Niechcianym – którego mamy chcieć. Jezus jest Trędowatym – któremu mamy umyć rany. Jezus jest Żebrakiem – któremu mamy dać uśmiech. Jezus jest Pijakiem – którego mamy wysłuchać. Jezus jest Upośledzonym – którego mamy chronić. Jezus jest Malutkim [dzieckiem] – którego mamy przytulić. Jezus jest Ślepym – którego mamy prowadzić. Jezus jest Niemy – za którego mamy mówić. Jezus jest Kaleką – z którym mamy iść. Jezus jest Uzależnionym od narkotyków – któremu mamy okazać przyjaźń. Jezus jest prostytutką – którą mamy zabrać z niebezpiecznych miejsc i okazać przyjaźń. Jezus jest Więźniem – którego mamy odwiedzić. Jezus jest Starcem, któremu mamy służyć⁵⁰. Medytacja ta nie była jedynie wyrazem pragnień serca Matki Teresy czy też jej pobożnych życzeń względem Misjonarek Miłości, ale przede wszystkim jej życiowym doświadczeniem. Po podjęciu powołania w powołaniu pracowała z porzuconymi dziećmi, z umierającymi, z trędowatymi, dotkniętymi chorobą AIDS, niezamężnymi matkami, założyła Misjonarki Miłości i stała się inspiratorką powstania różnych grup i inicjatyw podejmujących konkretną pomoc wobec ludzi ubogich⁵¹.

Zakończenie

Wydaje się, że przeprowadzone badania dotyczące cnoty wiary w życiu i posłudze Matki Teresy upoważniają do sformułowania następujących stwierdzeń:

- Teresa poprzez mistyczne doświadczenie ciemności została włączona, jak sama stwierdziła, w cierpienia Chrystusa, który swoją agonię przeżywał w niej. Była świadoma, że jej cierpienia stanowią duchową stronę dzieła, do którego została powołana. Nawet wtedy, kiedy wbrew jej woli pojawiały się w niej myśli kwestionujące istnienie Boga bądź wieczne szczęście, zachowała wiarę w Jego istnienie, a swoją udrękę z powodu takich myśli przeżywała w ścisłym zjednoczeniu z Nim i ofiarowaniu się

⁵⁰ Medytacja Matki Teresy napisana w szpitalu w Rzymie, 1983 r., w: PPSK, s. 409–410.

⁵¹ Wprowadzenie, w: Matka Teresa, *Myśli wyszukane*, dz. cyt., s. 11–14.

Jemu. Czuwała, by w niczym nie zasmucić umiłowanego nade wszystko Chrystusa. Atakujące ją pokusy związane z istnieniem Boga czy nieba nie tylko nie naruszyły jej komunii z Chrystusem, ale przyczyniły się do jej pogłębienia oraz stanowiły cząstkę udziału w odkupieńczym dziele Chrystusa.

- Teresa przez wszystko, co robiła, starała się okazywać Bogu swoją miłość, wybierać to, co Jemu sprawi większą radość. Niezwykłym przejawem takiej jej postawy był prywatny ślub z 1942 r., w którym pod grzechem śmiertelnym zobowiązała się *dać Bogu wszystko, o co poprosi, niczego Mu nie odmawiać*. Jak wykazano, wynikał on z wielkiej miłości Teresy do Chrystusa i pragnienia sprawienia Jemu radości. Temu ślubowi pozostała wierną przez całe życie, a jednocześnie stanowił on inspirację i motywację do radykalnego przeżywania przez nią oddania się Bogu w chwilach trudnych doświadczeń i przeżyć. Przyczynił się do wytrwania przez nią w heroicznym oparciu całego życia na Bogu.
- Teresa, żyjąc w głębokim zjednoczeniu z Bogiem, dostąpiła w 1946 r. łaski szczególnego, mistycznego spotkania z Chrystusem, które zaowocowało opuszczeniem przez nią zgromadzenia Sióstr Loretanek i założeniem Misjonarek Miłości. Podjęcie *powołania w powołaniu* ujawniło w niej postawę pełnego oddania się Chrystusowi i zawierzenia Jemu, a samo w sobie stanowiło wyraz całkowitego oparcia swojego życia na Nim. Pobudziło ją także do starannego szukania i rozeznawania woli Bożej.
- Teresa wszystko, co czyniła dla innych, podejmowała ze względu na Chrystusa i z miłości ku Niemu. Jej miłość do Zbawiciela, przybierająca konkretną postać oddania siebie Jemu w służbie najuboższym z ubogich, potwierdzała oparcie całego życia na Nim i miłosne ukierunkowanie ku Niemu. Była w pełni świadoma, że kocha Chrystusa w ubogich i w ten sposób sprawia Jemu radość oraz zaspokaja Jego pragnienie miłości i dusz.

THE VIRTUE OF FAITH IN LIFE AND MINISTRY OF MOTHER TERESA OF CALCUTTA

Summary

The study on the virtues of faith in life and ministry of Mother Teresa entitle to formulate the following statements: Teresa through the mystical experience of darkness has been turned on, as she stated in the sufferings of Christ, who lived her agony in it; Teresa by everything that she did try to show God His love, to choose what will make him more joy. An unusual manifestation of this attitude it was a private wedding in 1942, which committed the mortal sin *to give God all that he asks, do not refuse him anything*; Teresa lived in intimacy with God in 1946, had ascended to the grace of a special, mystical encounter with Christ which resulted in her departure from the Sisters of Loreto congregation and the foundation of the Missionaries of Charity, Teresa everything she did for others, undertook the sake of Christ and love for Him.

Translated by Mirosława Landowska